



## The Holy See

---

**PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA  
DO CZŁONKÓW KORPUSU DYPLMATYCZNEGO AKREDYTOWANEGO  
PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ**

*Aula Błogosławieństw  
Poniedziałek, 10 stycznia 2022 r.*

**[Multimedia]**

---

*Ekscelencje, Panie i Panowie!*

Wczoraj zakończył się liturgiczny okres Bożego Narodzenia, szczególny okres dbałości o relacje rodzinne, w których czasem okazujemy się rozproszeni i oddaleni, zajęci - jak to często bywa w ciągu roku - wieloma innymi obowiązkami. Dziś chcemy kontynuować duchowość Bożego Narodzenia, będąc razem jako jedna wielka rodzina, spotykając się i rozmawiając. Taki jest przecież cel dyplomacji: pomóc w odłożeniu na bok sporów związanych z ludzkim współistnieniem, wspierać zgodę i doświadczać, jak pokonując ruchome piaski konfliktu, możemy na nowo odkryć sens głębokiej jedności rzeczywistości [\[1\]](#).

Dlatego jestem szczególnie wdzięczny za udział w naszym dorocznym „spotkaniu rodzinnym”, które stanowi dla nas dobrą okazję do złożenia sobie nawzajem życzeń na nowy rok i do wspólnego spojrzenia na światła i cienie naszych czasów. Jestem szczególnie wdzięczny Dziekanowi, Jego Ekscelencji Panu George'owi Poulidesowi, Ambasadorowi Cypru, za miłe słowa, skierowane do mnie w imieniu całego Korpusu Dyplomatycznego. Za waszym pośrednictwem pragnę przekazać moje pozdrowienia i miłość również narodom, które reprezentujecie.

Wasza obecność jest zawsze namacalnym znakiem szacunku, jaki wasze kraje mają dla Stolicy Apostolskiej i jej roli we wspólnocie międzynarodowej. Wielu z was przybyło na dzisiejszą uroczystość z innych stolic, dołączając w ten sposób do licznego grona ambasadorów rezydujących w Rzymie, do których wkrótce dołączy także ambasador Konfederacji Szwajcarskiej.

Drodzy Ambasadorowie,

W tych dniach widzimy, że walka z pandemią nadal wymaga od nas wszystkich znacznego wysiłku, a nowy rok również zapowiada się jako pełen wyzwań. Koronawirus nadal powoduje izolację społeczną i pochłania ofiary, a wśród tych, którzy stracili życie, chciałbym przypomnieć zmarłego arcybiskupa Aldo Giordano, Nuncjusza Apostolskiego, dobrze znanego i szanowanego w środowisku dyplomatycznym. Jednocześnie mogliśmy stwierdzić, że tam, gdzie przeprowadzono skuteczną kampanię szczepień, zmniejszyło się ryzyko poważnego przebiegu choroby.

Dlatego ważne jest, aby można było kontynuować wysiłki na rzecz jak najszerzego uodpornienia ludności. Wymaga to wielopłaszczyznowego zaangażowania na poziomie osobistym, politycznym i wspólnoty międzynarodowej. Przede wszystkim na poziomie osobistym. Wszyscy mamy obowiązek dbać o siebie i swoje zdrowie, co przekłada się również na szacunek dla zdrowia osób nam bliskich. Troska o zdrowie jest obowiązkiem moralnym. Niestety, coraz częściej widzimy, że żyjemy w świecie silnych sporów ideologicznych. Często pozwalamy, aby decydowała o nas ideologia danej chwili, często oparta na bezpodstawnych wiadomościach lub słabo udokumentowanych faktach. Każde stwierdzenie ideologiczne zrywa więzi ludzkiego rozumu z obiektywną rzeczywistością rzeczy. To właśnie pandemia narzuca nam swego rodzaju „troskę o rzeczywistość”, która wymaga od nas spojrzenia problemowi w twarz i przyjęcia odpowiednich środków zaradczych w celu jego rozwiązania. Szczepionki nie są magicznymi narzędziami leczenia, lecz z pewnością stanowią, oprócz terapii, które należy opracować, najrozsądniejsze rozwiązanie w zakresie zapobiegania chorobie.

Musi również istnieć zaangażowanie polityki, by dążyć do dobra ludności poprzez decyzje dotyczące profilaktyki i uodpornienia, które angażują również obywateli, tak aby mogli brać udział i poczuć się odpowiedzialnymi, poprzez przejrzystą komunikację problemów i odpowiednich środków do ich rozwiązania. Brak stanowczości w podejmowaniu decyzji i jasnej komunikacji powoduje zamęt, wywołuje brak zaufania i osłabia spójność społeczną, podsycając nowe napięcia. Powstaje „relatywizm społeczny”, który szkodzi harmonii i jedności.

Wreszcie, potrzebne jest kompleksowe zaangażowanie wspólnoty międzynarodowej, by zapewnić wszystkim mieszkańcom świata równy dostęp do podstawowej opieki medycznej i szczepionek. Niestety, trzeba z bólem stwierdzić, że w znacznej części świata powszechny dostęp do opieki zdrowotnej nadal jest mrzonką. W momencie tak poważnym dla całej ludzkości, ponownie wzywam zainteresowane rządy i podmioty prywatne do wykazania się poczuciem odpowiedzialności poprzez wypracowanie skoordynowanej reakcji na wszystkich szczeblach (lokalnym, krajowym, regionalnym, globalnym), za pomocą nowych modeli solidarności i narzędzi zdolnych do wzmocnienia zdolności krajów najbardziej potrzebujących. W szczególności pozwolę sobie wezwać państwa, które pracują nad ustanowieniem międzynarodowego instrumentu gotowości i reagowania na pandemię pod auspicjami Światowej Organizacji Zdrowia, do przyjęcia

polityki bezinteresownego dzielenia się, jako kluczowej zasady w zapewnianiu powszechnego dostępu do narzędzi diagnostycznych, szczepionek i leków. Podobnie pożądane jest, aby instytucje takie jak Światowa Organizacja Handlu i Światowa Organizacja Własności Intelektualnej dostosowały swoje narzędzia prawne, aby reguły monopolistyczne nie stanowiły dodatkowych przeszkód dla produkcji oraz dla zorganizowanego i spójnego dostępu do leczenia na poziomie światowym.

Drodzy Ambasadorowie,

W ubiegłym roku, także dzięki złagodzeniu ograniczeń nałożonych w 2020 roku, miałem okazję przyjąć wielu szefów państw i rządów, a także różnych przedstawicieli władz cywilnych i religijnych.

Wśród wielu spotkań chciałbym tutaj wspomnieć o 1 lipca, dniu poświęconym refleksji i modlitwie w intencji Libanu. Umiłowanemu narodowi libańskiemu, pogrążonemu w kryzysie gospodarczym i politycznym, który z trudem znajduje rozwiązanie, pragnę dziś ponowić wyrazy bliskości i modlitwy, życząc zarazem aby konieczne reformy i wsparcie wspólnoty międzynarodowej pomogły temu krajowi zachować niezachwianą tożsamość jako wzorzec pokojowego współistnienia i braterstwa między różnymi obecnymi tam religiami.

W roku 2021 mogłem również wznowić moje [podróże apostołskie](#). W marcu z radością pojechałem [do Iraku](#). Opatrzność chciała, aby wydarzyło się to, jako znak nadziei po latach wojny i terroryzmu. Naród irakijski ma prawo do odzyskania przynależnej mu godności i do życia w pokoju. Tysiące lat liczą jego korzenie religijne i kulturowe: Mezopotamia jest kolebką cywilizacji. To stamtąd Bóg powołał Abrahama, aby rozpocząć historię zbawienia.

Następnie we wrześniu udałem się [do Budapesztu](#) na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, a potem [na Słowację](#). Była to okazja do spotkania z wiernymi katolickimi oraz innych wyznań chrześcijańskich, a także do dialogu z Żydami. Podobnie [podróż na Cypr i do Grecji](#), którą bardzo dobrze wspominam, pozwoliła mi pogłębić więzi z braćmi prawosławnymi oraz doświadczyć braterstwa między różnymi wyznaniem chrześcijańskimi.

Wzruszająca część tej podróży miała miejsce [na wyspie Lesbos](#), gdzie mogłam zobaczyć szczodrość tych, którzy pracują, aby przyjąć i pomóc migrantom, ale przede wszystkim zobaczyłam twarze wielu dzieci i dorosłych, którzy mieszkają w ośrodkach recepcyjnych. W ich oczach widać zmęczenie podróży, strach przed niepewną przyszłością, ból za pozostawionymi bliskimi i nostalgię za ojczyzną, którą zmuszeni byli opuścić. Wobec tych twarzy nie możemy pozostać obojętni, nie możemy okopać się za murami i drutami kolczastymi pod pretekstem obrony bezpieczeństwa czy stylu życia. Tak nie można.

Dlatego dziękuję poszczególnym osobom i rządów, które pracują nad zapewnieniem przyjęcia i

ochrony migrantów, dbając jednocześnie o ich promocję ludzką i integrację w krajach, które ich przyjęły. Zdaję sobie sprawę z trudności, jakie niektóre państwa napotykają w obliczu dużego napływu osób. Nikogo nie można prosić o zrobienie tego, czego nie jest w stanie uczynić, ale istnieje wyraźna różnica między przyjęciem, choć w ograniczonym zakresie, a całkowitym odrzuceniem.

Musimy przezwyciężyć obojętność i odrzucić pogląd, że migranci to problem innych. Skutek takiego podejścia widzimy w dehumanizacji migrantów skupionych w punktach identyfikacji i rejestracji, gdzie stają się łatwym łupem dla przestępców i handlarzy ludźmi lub podejmują desperackie próby ucieczki, które czasami kończą się śmiercią. Niestety, należy również zauważyć, że sami migranci często stają się narzędziem szantażu politycznego, swego rodzaju „kartą przetargową”, która pozbawia osoby godności.

W tym miejscu chciałbym ponownie wyrazić wdzięczność władzom włoskim, dzięki którym niektóre osoby mogły przyjechać ze mną do Rzymu z Cypru i Grecji. Był to prosty, ale znaczący gest. Życzę narodowi włoskiemu, który bardzo ucierpiał na początku pandemii, ale który również wykazał budzące otuchę oznaki odbudowy, aby zawsze trwał w tym duchu szczodrej i solidarnej otwartości, który go cechuje.

Jednocześnie uważam, że fundamentalne znaczenie ma to, aby Unia Europejska znalazła swoją wewnętrzną spójność w zarządzaniu migracją, tak jak znalazła ją w radzeniu sobie z konsekwencjami pandemii. W istocie konieczne jest stworzenie spójnego i kompleksowego systemu zarządzania polityką migracyjną i azylową, tak aby zapewnić podział odpowiedzialności za przyjmowanie migrantów, rozpatrywanie wniosków o azyl, redystrybucję i integrację tych, którzy mogą zostać przyjęci. Zdolność do negocjowania i znajdowania wspólnych rozwiązań jest jedną z mocnych stron Unii Europejskiej i stanowi cenny model perspektywicznego radzenia sobie z oczekującymi nas wyzwaniami globalnymi.

Migracja nie dotyczy jednak tylko Europy, choć jest ona szczególnie dotknięta napływem imigrantów zarówno z Afryki, jak i z Azji. W ostatnich latach byliśmy świadkami m.in. exodusu uchodźców syryjskich, do których w ostatnich miesiącach dołączyli uchodźcy z Afganistanu. Nie powinniśmy również zapominać o masowych exodusach dotykających kontynentu amerykańskiego i napierających na granicę między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Wielu z tych migrantów to Haitańczycy uciekający przed tragediami, które dotknęły ich ojczyznę w minionych latach.

Kwestia migracji, jak również pandemia i zmiany klimatyczne, wyraźnie pokazują, że nikt nie może uratować się sam, że wielkie wyzwania naszych czasów mają charakter globalny. Dlatego niepokojące jest to, że podczas gdy problemy stają się coraz bardziej wzajemnie powiązane, rozwiązania stają się coraz bardziej fragmentaryczne. Nierzadko obserwuje się brak woli do otwarcia okien dialogu i szczelin braterstwa, a to prowadzi do dalszych napięć i podziałów, a także

do ogólnego poczucia niepewności i niestabilności. Zamiast tego musimy odzyskać poczucie naszej wspólnej tożsamości jako jednej rodziny ludzkiej. Alternatywą jest jedynie rosnąca izolacja, naznaczona wzajemnym wykluczaniem się i zamykaniem, które w rzeczywistości jeszcze bardziej zagraża wielostronności, temu stylowi dyplomatycznemu, który charakteryzował stosunki międzynarodowe od zakończenia drugiej wojny światowej.

Dyplomacja wielostronna od pewnego czasu przeżywa kryzys zaufania, spowodowany zmniejszoną wiarygodnością systemów społecznych, rządowych i międzyrządowych. Ważne rezolucje, deklaracje i decyzje są często podejmowane bez rzeczywistych negocjacji, w których wszystkie kraje miałyby coś do powiedzenia. Ta nierównowaga, która dziś stała się dramatycznie widoczna, rodzi niechęć wielu państw do organów międzynarodowych i osłabia cały system wielostronny, czyniąc go coraz mniej skutecznym w rozwiązywaniu wyzwań globalnych.

Brak skuteczności wielu organizacji międzynarodowych wynika również z różnej wizji poszczególnych członków co do celów, jakie powinny sobie stawiać. Nierzadko punkt ciężkości zainteresowania przenosi się na kwestie ze swej natury dzielące, nie związane ściśle z celem organizacji, co powoduje, że plan działań jest coraz częściej dyktowany ideą zaprzeczającą naturalnym podstawom człowieczeństwa i korzeniom kulturowym, stanowiącym o tożsamości wielu narodów. Jak już miałem okazję to stwierdzić przy innych okazjach, uważam, że jest to forma kolonizacji ideologicznej, która nie pozostawia miejsca na swobodę wypowiedzi i która dziś coraz częściej przybiera formę tej *cancel culture*, która wdziera się w wiele obszarów i instytucji publicznych. W imię ochrony *różnorodności*, dochodzi do przekreślenia sensu jakiegokolwiek *tożsamości*, co grozi tłumieniem stanowisk broniących naznaczonej szacunkiem i zrównoważonej idei różnych wrażliwości. Wypracowuje się jednomyślność – niebezpieczną –, która każe negować historię lub, co gorsza, pisać ją na nowo w oparciu o współczesne kategorie, podczas gdy każda sytuacja historyczna musi być interpretowana zgodnie z hermeneutyką danej epoki, a nie z hermeneutyką dzisiejszą.

Dlatego też dyplomacja wielostronna powinna być prawdziwie inkluzywna, nie poprzez eliminowanie, lecz poprzez docenianie historycznych różnic i wrażliwości, które odróżniają poszczególne narody. W ten sposób odzyska ona wiarygodność i skuteczność, by sprostać przyszłym wyzwaniom, które wymagają od ludzkości zjednoczenia się jako jedna wielka rodzina, która, wychodząc z różnych punktów widzenia, musi być zdolna do znalezienia wspólnych rozwiązań dla dobra wszystkich. Wymaga to wzajemnego zaufania i gotowości do dialogu, czyli do „słuchania siebie nawzajem, konfrontowania się, zgadzania się i podążania razem” [2]. Ponadto „dialog jest najwłaściwszym sposobem na uznanie tego, co należy zawsze potwierdzać i szanować, a co wykracza poza okazjonalne porozumienie” [3]. Nie wolno nam nigdy zapomnieć, że „istnieją pewne trwałe wartości” [4]. Nie zawsze łatwo je rozpoznać, ale ich akceptacja „nadaje etyce społecznej solidność i stabilność. Nawet jeśli je uznaliśmy i przyjęliśmy, dzięki dialogowi oraz uzgodnieniom, to jednak widzimy, że te podstawowe wartości nie mieszczą się w ramach jakichkolwiek ustaleń” [5]. Chciałbym szczególnie przypomnieć o prawie do życia, od poczęcia do

naturalnego kresu, oraz o prawie do wolności religijnej.

W tym kontekście, w ostatnich latach wzrosła zbiorowa świadomość pilnej potrzeby zajęcia się kwestią troski o nasz wspólny dom, który cierpi z powodu ciągłej i niekontrolowanej eksploatacji zasobów. W tej kwestii myślę zwłaszcza o Filipinach, które w ostatnich tygodniach dotknął niszczycielski tajfun, a także o innych narodach Pacyfiku narażonych na negatywne skutki zmian klimatycznych, które zagrażają życiu ich mieszkańców, z których większość zależy od rolnictwa, rybołówstwa i zasobów naturalnych.

Właśnie to stwierdzenie musi pobudzić całą wspólnotę międzynarodową do znalezienia wspólnych rozwiązań i wprowadzenia ich w życie. Nikt nie może zwalniać się z tego wysiłku, ponieważ w równym stopniu dotyczy on i angażuje wszystkich. Na ostatniej konferencji COP26 w Glasgow podjęto pewne kroki we właściwym kierunku, choć były one raczej słabe w porównaniu ze skalą problemu, który należy rozwiązać. Droga do osiągnięcia celów porozumienia paryskiego jest złożona i wydaje się być długa, a czasu jest coraz mniej. Nadal pozostaje wiele do zrobienia, zatem rok 2022 będzie kolejnym kluczowym rokiem, aby sprawdzić jak wiele i w jaki sposób to, co postanowiono w Glasgow, można i trzeba dalej umacniać, w oczekiwaniu na COP27, przewidziane w Egipcie w listopadzie bieżącego roku.

Ekscelencje, Panie i Panowie!

Dialog i braterstwo to dwa zasadnicze ogniska, które pozwolą przezwyciężyć kryzysy obecnej chwili. Jednakże „mimo wielu wysiłków zmierzających do konstruktywnego dialogu między narodami, nasila się ogłuszający zgiełk wojen i konfliktów” [6]. a cała wspólnota międzynarodowa musi zadać sobie pytanie o pilną potrzebę znalezienia rozwiązań dla niekończących się konfliktów, które czasami przybierają formę wojen zastępczych( *proxy wars*).

Myślę przede wszystkim o Syrii, gdzie nadal nie widać jasnych perspektyw na odrodzenie kraju. Dziś nadal naród syryjski opłakuje swoich zmarłych, utratę wszystkiego i ma nadzieję na lepszą przyszłość. Aby kraj ten mógł się odrodzić, potrzebne są reformy polityczne i konstytucyjne, ale konieczne jest również, aby stosowane sankcje nie wpływały bezpośrednio na życie codzienne, dając promyk nadziei ludności, która coraz bardziej pogrąża się w ubóstwie.

Nie możemy też zapomnieć o konflikcie w Jemenie, ludzkiej tragedii, która od lat rozgrywa się w milczeniu, z dala od medialnych reflektorów i przy pewnej obojętności wspólnoty międzynarodowej, nadal powodując liczne ofiary cywilne, zwłaszcza kobiety i dzieci.

W ciągu ostatniego roku nie nastąpił postęp w procesie pokojowym między Izraelem a Palestyną. Bardzo chciałabym, aby te dwa narody odbudowały między sobą zaufanie i wznowiły rozmowy bezpośrednio, tak aby mogły żyć w dwóch państwach obok siebie, w pokoju i bezpieczeństwie, bez nienawiści i urazy, lecz uzdrowione poprzez wzajemne przebaczenie.

Niepokój budzą napięcia instytucjonalne w Libii, a także akty przemocy międzynarodowego terroryzmu w regionie Sahelu oraz wewnętrzne konflikty w Sudanie, Sudanie Południowym i Etiopii, gdzie konieczne jest „znalezienie drogi do pojednania i pokoju poprzez szczery dialog, który na pierwszym miejscu stawiałby potrzeby ludności” [7].

Głębokie nierówności, niesprawiedliwość i endemiczna korupcja, a także różne formy ubóstwa, które uwłaczają godności osób, stale podsycają konflikty społeczne także na kontynencie amerykańskim, gdzie coraz silniejsza polaryzacja nie pomaga w rozwiązywaniu rzeczywistych i palących problemów obywateli, zwłaszcza najuboższych i najbardziej bezbronnych.

Wzajemne zaufanie i gotowość podjęcia spokojnej konfrontacji muszą ożywić wszystkie zainteresowane strony, aby znaleźć możliwe do przyjęcia i trwałe rozwiązania na Ukrainie i na południowym Kaukazie, jak również uniknięcia otwarcia nowych kryzysów na Bałkanach, przede wszystkim w Bośni i Hercegowinie.

Dialog i braterstwo są pilniejsze niż kiedykolwiek, jeśli mamy mądrze i skutecznie poradzić sobie z kryzysem, który od prawie roku dotyka Mjanmę, gdzie ulice, które wcześniej były miejscami spotkań, są obecnie sceną starć, które nie oszczędzają nawet miejsc modlitwy.

Oczywiście, wszystkie konflikty ułatwia obfitość dostępnej broni oraz brak skrupułów tych, którzy starają się ją rozprzestrzeniać. Niekiedy ludzie ulegają złudzeniu, że zbrojenia służą jedynie jako środek odstraszający ewentualnych agresorów. Historia, a niestety także wiadomości, uczą nas, że tak nie jest. Kto posiada broń, prędzej czy później jej używa, bo jak powiedział św. Paweł VI: „nie można kochać, mając broń ofensywną w pięści” [8]. Ponadto, „kiedy poddajemy się logice zbrojeń i porzucamy praktykowanie dialogu, to zapominamy niestety, że broń, nawet zanim spowoduje ofiary i ruiny, rodzi złe sny” [9]. Obawy te stają się dziś jeszcze bardziej konkretne ze względu na dostępność i wykorzystanie broni autonomicznej, która może mieć straszliwe i nieprzewidywalne konsekwencje, podczas gdy powinna ona podlegać odpowiedzialności wspólnoty międzynarodowej.

Wśród broni, które wyprodukowała ludzkość, przedmiotem szczególnego niepokoju jest broń jądrowa. Pod koniec grudnia ubiegłego roku, w związku z pandemią, 10. konferencja przeglądowa w sprawie Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, która miała się odbyć w ostatnich dniach w Nowym Jorku, została ponownie przełożona. Świat wolny od broni nuklearnej jest możliwy i konieczny. Mam zatem nadzieję, że społeczność międzynarodowa wykorzysta okazję, jaką jest ta konferencja, aby uczynić znaczący krok w tym kierunku. Stolica Apostolska trwa na stanowisku, że broń jądrowa jest nieadekwatnym i niewłaściwym narzędziem reagowania na zagrożenia bezpieczeństwa w XXI wieku, a jej posiadanie jest niemoralne. Jej wytwarzanie odwołuje zasoby od perspektyw integralnego rozwoju ludzkości, a jej stosowanie, oprócz katastrofalnych skutków dla ludzkości i środowiska, zagraża samemu istnieniu ludzkości.

Stolica Apostolska uważa za równie ważne, aby wznowienie w Wiedniu negocjacji w sprawie porozumienia nuklearnego z Iranem (*Joint Comprehensive Plan of Action*) mogło przynieść pozytywne rezultaty w celu zapewnienia bezpieczniejszego i bardziej braterskiego świata.

Drodzy Ambasadorowie!

W moim Orędziu na obchodzony 1 stycznia *Światowy Dzień Pokoju* starałem się uwypuklić elementy, które uważam za niezbędne do krzewienia kultury dialogu i braterstwa.

Szczególne miejsce zajmuje edukacja, dzięki której kształtują się nowe pokolenia, będące nadzieją i przyszłością świata. Jest ona podstawowym nośnikiem integralnego rozwoju człowieka, ponieważ czyni go osobą wolną i odpowiedzialną [10]. Proces edukacyjny jest powolny i żmudny, może czasem prowadzić do zniechęcenia, ale nigdy nie można z niego zrezygnować. Jest on wybitnym wyrazem dialogu, ponieważ nie ma prawdziwego wychowania, które nie byłoby dialogiczne w swojej strukturze. Edukacja rodzi ponadto kulturę i buduje mosty spotkania między narodami. Stolica Apostolska podkreśliła wartość edukacji, uczestnicząc w Expo Dubai 2021, w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, z pawilonem inspirowanym tematem wystawy: „Łącząc umysły, tworzymy przyszłość”.

Kościół katolicki zawsze uznawał i doceniał rolę edukacji w duchowym, moralnym i społecznym rozwoju nowych pokoleń. Dlatego z tym większym smutkiem odnotowuję, że w różnych środowiskach edukacyjnych – parafiach i szkołach – dochodziło do wykorzystywania dzieci, co miało poważne konsekwencje psychologiczne i duchowe dla osób, które tego doświadczyły. Są to przestępstwa, odnośnie do których musi istnieć zdecydowana wola wyjaśnienia, zbadania poszczególnych przypadków w celu ustalenia odpowiedzialności, oddania sprawiedliwości ofiarom i zapobieżenia powtórzeniu się podobnych okrucieństw w przyszłości.

Pomimo powagi takich czynów, żadne społeczeństwo nie może nigdy zrzec się odpowiedzialności za edukację. Z drugiej strony, z przykrością należy stwierdzić, że w budżetach państw na edukację przeznaczają się niewiele środków. Edukacja jest postrzegana głównie jako koszt, podczas gdy jest to najlepsza możliwa inwestycja.

Pandemia uniemożliwiła wielu młodym ludziom dostęp do instytucji edukacyjnych, ze szkodą dla ich rozwoju osobistego i społecznego. Wielu z nich, za pomocą nowoczesnych narzędzi technologicznych, znalazło schronienie w rzeczywistościach wirtualnych, które tworzą bardzo silne więzi psychologiczne i emocjonalne, co w konsekwencji prowadzi do wyobcowania z innych i z otaczającej rzeczywistości oraz radykalnej modyfikacji relacji społecznych. Nie chodzi tu oczywiście o zaprzeczenie użyteczności technologii i jej wytworów, które pozwalają nam łatwiej i szybciej się łączyć, ale chciałabym zwrócić uwagę na pilną potrzebę czuwania, aby narzędzia te nie zastąpiły prawdziwych relacji ludzkich, na poziomie międzyosobowym, rodzinnym, społecznym i międzynarodowym. Jeśli od najmłodszych lat będziemy uczyli się izolować, tym trudniej będzie



nam w przyszłości budować mosty braterstwa i pokoju. We wszechświecie, w którym istnieje tylko „ja”, z trudnością znajdzie się miejsce na „my”.

Drugim elementem, który chciałbym krótko przypomnieć, jest praca, będąca „nieodzownym czynnikiem budowania i zachowania pokoju. Jest ona wyrażaniem siebie i swoich darów, ale także zaangażowania, trudu, współpracy z innymi, bo zawsze pracuje się z kimś lub dla kogoś. W tej wyraźnie społecznej perspektywie praca jest miejscem, w którym uczymy się wносить swój wkład na rzecz świata bardziej przyjaznego i piękniejszego” [11].

Musieliśmy stwierdzić, że pandemia poważnie nadwerżyła gospodarkę światową, wywołując poważne reperkusje dla rodzin i pracowników, którzy doświadczają sytuacji cierpienia psychicznego, bardziej nawet, niż trudności gospodarczych. Uwypukliła ona jeszcze bardziej utrzymujące się nierówności w różnych obszarach społeczno-ekonomicznych. Obejmują one dostęp do czystej wody, żywności, edukacji i opieki medycznej. Liczba osób żyjących w skrajnym ubóstwie gwałtownie wzrasta. Ponadto, kryzys sanitarny skłonił wielu pracowników do zmiany zatrudnienia, a niekiedy zmusił ich do wejścia w gospodarczą szarą strefę, pozbawiając ich w wielu krajach dostępu do systemów ochrony socjalnej.

W tym kontekście świadomość wartości pracy nabiera dodatkowego znaczenia, ponieważ bez pracy nie może być mowy o rozwoju gospodarczym, nie można też sądzić, że nowoczesne technologie mogą zastąpić wartość dodaną, jaką wnosi praca ludzka. Jest ona również okazją do odkrycia swojej godności, do spotkania z innymi i do rozwoju jako osoba ludzka, a także uprzywilejowany sposób, w jaki każda osoba może aktywnie uczestniczyć w dobru wspólnym i wnieść konkretny wkład w budowanie pokoju. Również w tej dziedzinie istnieje zatem potrzeba większej współpracy między wszystkimi podmiotami na szczeblu lokalnym, krajowym, regionalnym i globalnym, zwłaszcza w nadchodzącym okresie, w obliczu wyzwań związanych z pożądaną konwersją ekologiczną. Nadchodzące lata będą okazją do rozwoju nowych usług i przedsiębiorstw, dostosowania tych już istniejących, zwiększenia dostępu do godnej pracy i działań na rzecz poszanowania praw człowieka oraz odpowiedniego poziomu płac i ochrony społecznej.

Ekscelencje, Panie i Panowie!

Prorok Jeremiasz przypomina nam, że Bóg ma dla nas „zamiary pełne pokoju, a nie zguby, by zapewnić nam przyszłość, jakiej oczekujemy” (29, 11). Dlatego nie możemy lękać się uczynienia miejsca dla pokoju w naszym życiu, dbając o dialog i braterstwo między sobą. Pokój jest dobrem „zaraźliwym”, które rozprzestrzenia się z serc tych, którzy go pragną i starają się nim żyć, docierając do całego świata. Każdemu z was, waszym bliskim i waszym narodom ponawiam moje błogostawieństwo i moje serdeczne życzenia na rok pogody ducha i pokoju.

Dziękuję!

- 
- [1] Por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 226-230.
- [2] *Orędzie na 55. Światowy Dzień Pokoju* (8 grudnia 2021), 2.
- [3] Enc. *Fratelli tutti* (3 października 2020), 211.
- [4] *Tamże*.
- [5] *Tamże*.
- [6] *Orędzie na 55. Światowy Dzień Pokoju* (8 grudnia 2021), 1.
- [7] *Orędzie Urbi et Orbi*, 25 grudnia 2021 r.
- [8] *Discorso alle Nazioni Unite* (4 października 1965), 5.
- [9] *Przemówienie przy pomniku pokoju*, Hiroszima, 24 listopada 2019 r.
- [10] Por. *Orędzie na 55. Światowy Dzień Pokoju* (8 grudnia 2021), 3.
- [11] *Orędzie na 55. Światowy Dzień Pokoju* (8 grudnia 2021), 4.